

Kto by pomyślał, że z nieśmiałego, niewielkiego pomysłu może wybuchnąć wulkan pozytywnych działań i emocji? Ja w każdym bądź razie ? na pewno nie! Ale ja to ja, wiadomo ? realista z odchyłem w kierunku pesymisty i już. Jeśli gdzieś ma zastosowanie którekolwiek z praw Murphy'ego, to ja się spodziewam jego zaistnienia. Ten typ tak ma ? mówią znajomi i z rezygnacją machają ręką. W każdym bądź razie zaczęło się właśnie od tego ? pewnego dnia pomyślałem, że warto by coś zrobić większego, np. we współpracy z Radiem Lublin. Gdyby tak udostępnili studio nagraniowe... to można by coś fajnego nagrać. Na przykład bajki... takie dla dzieci... Ale z tematyką powiązaną bezpośrednio z działalnością portalu. Czyli niepełnosprawność. I tak, ze strzępków swobodnych myśli, zrodził się pomysł nagrania płyty audio z bajkami psychoterapeutycznymi przeznaczonymi dla najmłodszych. Początkowo jednak zakładaliśmy, że tych kilka bajek przeczytamy sami do mikrofonu, wykupując licencję na jakiś podkład muzyczny i na tym się skończy...

A jednak, im dłużej o wszystkim rozmawialiśmy, tym więcej dodatkowych pomysłów przychodziło do głowy. A może by tak zaprosić kogoś znanego, żeby te bajki odczytał? Na przykład Kabaret Ani Mru-Mru? W końcu są na miejscu, pewnie zgodzą się pomóc, w końcu też lubliniacy.

A potem Kasia Łukasiewicz stwierdziła:

- To ja poproszę Olka Klepacza... znamy się od dawna, na pewno się zgodzi.

I to był moment przełomowy. Jestem bowiem przekonany, że chwila, w której padły te słowa była kluczową dla całego projektu. Olek Klepacz bowiem, znany chociażby z tego, że jest liderem Formacji Nieżywych Schabuff, zapalił się do projektu i zaangażował ? że tak powiem ? całym sobą. A kto zna Olka ten wie, że ?całym sobą? to niebagatelne stwierdzenie.

Rozpoczął się proces tworzenia bajek. Okazało się, że nie tak prosto napisać spełniającą odpowiednie wymogi opowiastkę. Pomysł i realizacja muszą być odpowiednie. Poza mną za pióra i klawiatury chwyciło jeszcze parę osób. Znana z portalu ?Ania mama T.?, nasza portalowa specjalistka od inkluzji, czyli Madeline, a także absolwentka psychologii KUL, Ania Szul. I to ona właśnie przygotowała bajkę, którą wybrał dla siebie do nagrania Olek Klepacz. Historyjka o głuchoniemym słoniku niesamowicie przypadła mu do gustu. Oczywiście bajki musiały mieć konsultację psychologiczną ? z pomocą przyszła nam pani psycholog-specjalista Magdalena Pełczyńska-Lots, która pracuje w K2 Studiu Działań Plastycznych i Terapeutycznych jako psycholog-terapeuta, a także pani dr Katarzyna Wiejak z Instytutu Psychologii UMCS, wspierana przez grupę współdziałających z nią osób. Mieliśmy więc zaplecze niesamowicie fachowe, co tylko dodawało rzetelności i powagi całemu przedsięwzięciu. To już nie była luźna myśl typu ?napiszmy kilka bajek?, lecz pełnoprawna, poważna produkcja dydaktyczna.

Kwestia realizacji nagrania również z poziomu amatorskich zapędów przeszła w profesjonalne ręce. W nasze działania włączył się bowiem Piotr Bańka, lubelski kompozytor i realizator dźwięku a także Art Director Sound Designer Sky Media Polska. Przedstawioną mu przez Karola Łukasiewicza ideę podchwycił i zaoferował dostęp do studia, realizację nagrania oraz opracowanie dźwiękowe. Dzięki temu kolejny aspekt zyskał ?zawodowy szlif?.

Równocześnie Olek Klepacz, cały czas mocno zafascynowany projektem i przeglądający kolejne bajki, zarażał ideą całą rzeszę kolejnych osób. Dość powiedzieć, że dzięki jego staraniom i zaangażowaniu uzyskaliśmy deklarację udziału od Hanny Śleszyńskiej, Majki Jeżowskiej, Agaty Młynarskiej, Roberta Gonery, Marcina Prokopa... Lista nazwisk robiła się coraz bardziej imponująca, a nam szeroko otwierały się oczy z zaskoczenia. Serca z radości do góry skakały, że wszyscy tak pozytywnie podchodzą do naszego pomysłu i chcą w tym uczestniczyć. To było niesamowite ? obserwować, jak cała sprawa nabiera efektu lawinowego.

Poza kwestią samych bajek, równolegle trwały prace nad formą dystrybucji gotowej już płyty. Opracowaliśmy kilka możliwych opcji, niektóre zostały już zweryfikowane i odrzucone, kilka pozostało nadal otwartych, na ostateczną decyzję jednak jeszcze nie czas, gdyż pewne rozmowy ciągle trwają.

I przyszedł czwarty marca. Od rana nerwowe oczekiwanie, ponieważ to właśnie tego dnia miało się odbyć pierwsze nagranie. Przyjeżdżał właśnie Olek Klepacz, ze swoją żoną Iwoną i córeczką Polą. Wszystko ładnie się zgrywało, gdyż i tak mieli odwiedzać nasze miasto by odebrać psa. Dzięki temu Olek mógł wziąć udział w nagraniu niejako z ?marszu?. Nie tylko zresztą my, ?portalowcy?, oczekiwaliśmy na jego przyjazd. Swoją obecność przy realizacji pierwszej z bajek potwierdziły media: prasa, radio i telewizja. Wstępnie umówieni byliśmy na okolice dwunastej, jednak w trakcie już okazało się, że Olek z rodziną dotrą później.

Zupełnie nieoczekiwanie na dwunastą trzydzieści dostałem zaproszenie od pani Agnieszki Krawiec z Radia Lublin do udziału w audycji, opowiedzenia w kilku słowach o projekcie i portalu, w efekcie więc pojawiłem się na miejscu wcześniej niż inni. I choć propozycja padła z zaskoczenia, to jednak cieszymy się, że była możliwość opowiedzenia słuchaczom, że coś tak wybitnego właśnie rozpoczyna swoją realizację.

A potem, niedługo po pojawieniu się w Radiu Lublin Kasi i Karola Łukasiewiczów (i oczywiście ich córki Julki!), przyjechał Olek z rodziną. Zaczęliśmy wszyscy od kawy, przy której jeszcze omawialiśmy ostatnie poprawki do bajki. Wcześniej Olka znałem jedynie z korespondencji mailowej (no i, rzecz jasna, z ekranu i z płyt), ale w bezpośrednim spotkaniu okazuje się być kapitalnym, żywiołowym, bezpośrednim i niesamowitym człowiekiem. Z marszu usiadł do pracy nad tekstem, rozpoczęła się żywa dyskusja, w wyniku której wylądowaliśmy obaj w jednym z radiowych pokoi, gdzie ?od ręki? przepisywaliśmy bajkę na nowo w komputerze, żeby uniknąć czytania poprawek nanoszonych długopisem.



Nie zajęło nam to zbyt wiele czasu i Olek, po udzieleniu wywiadu dla radia i telewizji, zasiadł ostatecznie w studiu nagraniowym, by pod kierownictwem Piotra Bańki nagrać wreszcie gotowy tekst. Dane było mi obserwować cały proces, razem z Kasią Łukasiewicz i Iwoną Klepacz. Olek rozpoczął czytanie i w tej chwili aż chciałoby się krzyknąć ?showtime?. Modulacja głosu, stylizacja, dopasowanie do sytuacji, wszystko to sprawiało, że bajka, która do tej pory była jedynie literkami na kartce papieru, nagle zaczęła być zupełnie nowym, artystycznym tworem. I choć znalazły się miejsca na akcenty zabawne, gdyż Olek, dla rozluźnienia wtrącał czasem dodatkowe, całkowicie wyrwane z głównego kontekstu, zdania i wypowiedzi (ich treść niech pozostanie naszą słodką tajemnicą), z komentarzem ?to się wytnie?, to jednak gdy dotarł do końca, wszyscy mieliśmy wrażenie, że oto narodziło się coś naprawdę wspaniałego. Dość powiedzieć, że w efekcie żona Olka miała wilgotne oczy, a i reszcie udzieliło się wzruszenie. A nie jest łatwo wytrzymać podczas studyjnego nagrania bez pociągania nosem, zaręczam!

Jak to wyglądało na żywo można zobaczyć w relacjach telewizyjnych, niektórych wypowiedzi naszych i Olka posłuchać w radiowych plikach (tekst TUTAJ), natomiast trzeba było tam bezpośrednio być, by poczuć MAGIĘ! I widzieć efekt... Widzieć, jak z niewielkiego pomysłu wyrasta wspaniałe, olbrzymie przedsięwzięcie. A gdy Olek zapowiedział, że chce dodatkowo zaprosić do tego Pierwszą Damę, to już w ogóle przekroczyło nasze najśmielsze marzenia.

Oczywiście po nagraniach jeszcze spokojna prywatna rozmowa w radiowej kawiarence, ustalenia na przyszłość, luźne żarty, odpoczynek, kilka zdjęć ?ku pamięci?.



Było niesamowicie ? będzie jeszcze lepiej. Jak się okazuje, gdy tylko znajdą się odpowiednie osoby na właściwym miejscu, nagle dajemy radę! Ze wszystkim! Na wszystkich płaszczyznach. Jest dobrze, będzie lepiej. Tworzymy coś nieprzeciętnego, wyjątkowego, jedynego w Polsce. I uderzamy z grubej rury! A dokładnie o to nam chodzi! Taki jest cel naszej pracy!

I jeszcze nieraz do tematu powrócimy...

Rafał ?Zadra? Wieliczko